Nr. 1. Kraków, Wtorek 1 Stycznia 1895. Rocznik XI

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefonu Nr. 61.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na Nowy Rok.

Wśród wyjątkowo trudnych stosunków znaleźliśmy się od wieku. Poddani działaniu trzech różnych co do natury politycznej, choć z równą niemal siłą działających czynników rozkładowych, skazani na prowadzenie oddzielnej walki obronnej w każdem z trzech terytoryów porozbiorowych, — odczuwać przecież musimy wspólność interesów narodowych, jeżeli wytężone usiłowania nasze u palów granicznych kończyć się nie mają, a poczucie łączności nie ma paść ofiarą separatyzmu politycznego.

Jak wśród tych stosunków pojmowaliśmy nasze zadanie publicystyczne; czy sprostaliśmy podjętej przez nas sprawie i w jakim stopniu, — nie naszą oceniać rzeczą. Nie dlatego też wznawiamy dzisiaj kwestyę działalności naszej, gdy słowami temi czternasty z rzędu rozpoczynamy rocznik naszego pisma, abyśmy reklamować chcieli prawa jakoweś do położonych wobec społeczeństwa zasług, — lecz dla zaznaczenia, że odpowiedzialnymi wobec społeczeństwa czujemy się za to, cośmy uczynili, że od oceny postępowania naszego uchylać się nie mamy powodu, i że wreszcie dla wyjaśnienia motywów i zasad, piórem naszem kierujących, słów kilka wypowiedzieć za swój uważamy obowiązek.

Z jakimkolwiek sądem spotkały się i spotkać się w przyszłości mogą nasze na rzeczy publiczne poglądy, — to jedno przedewszystkiem stwierdzić musimy, że nie osób ni stronnictw interesa były ich źródłem i wyrazem, lecz w pierwszym rzędzie podjęta przez nas sprawa. A tą sprawą, która [illegible] zasadniczym brzmiała nam tonem, był interes narodu w najszerszem tego słowa pojęciu. Ze stanowiska narodowego ująć pragnęliśmy wszystkie sprawy bieżące, większej i mniejszej doniosłości, — tutaj szukaliśmy kryteryum do ich oceny i sposobów ich załatwienia. A że prądy pewne i interesa jedynie w osobistościach reprezentantów swych i obrońców znaleźć mogą, stąd i zasady nasze z opinią wybitnych spotykając się mężów, bądź na ich oprzeć się musiały powadze, bądź przeciw nim podejmowały walkę. W walce tej, nie w obronie ludzi, lecz w obronie zasad stając, — nie oszczędzaliśmy nawet tych, których przekonania za najwięcej do naszych zbliżone uważano, gdy tylko działalność ich wydała nam się sprzeczną z interesem i powagą narodu lub kraju.

Dalecy od zawiści klasowej, nie mogliśmy przecież obojętnymi być widzami tych przeobrażeń społecznych, jakie się w naszych dokonują oczach. Lud siermiężny, zbudzony z letargu wiekowego zaraniem oświaty, rozpatrzywszy się w sytuacyi, nie mógł nie uczuć, jak daleko poza innemi pozostał sferami społecznemi i jak upośledzone wyznaczono mu w szeregach narodowych stanowisko. Spotykamy się z zarzutem, że wobec ruchu ludowego stronnicze i nie dość krytyczne zajęliśmy stanowisko. Zarzut to pozorami łudzący; zapytajmy bowiem, kto tutaj bezstronnym być może sędzią, gdy równocześnie wszyscy, bez różnicy, jesteśmy zarazem stroną interesowaną? Któż winien, że do ludu tego dzisiaj dopiero promyk oświaty dochodzi, — kto zawinił, że milionowe masy siermiężnego włościaństwa teraz dopiero swych praw się dobijają? Dziwna rzecz, że te właśnie sfery społeczne, które z ubezwładnienia ludu najwięcej korzystały i na tem polu najwięcej zawiniły, — pierwsze rzuciły kamieniem na ruch ludowy i wyrok na niego ferowały, uchylając się równocześnie od sądu za to, za co odpowiedzialność wzięły na siebie z chwilą, gdy przodującą w narodzie i uprzywilejowaną ogłosiły się klasą. Skoro więc my sami od roli obwinionych w tym procesie społecznym uchylić się nie możemy, i gdy równocześnie także w skład trybunału, sprawę ludową sądzącego, należeć musimy, — jedno nam tylko pozostaje: bądźmy sędziami wyrozumiałymi i pobłażliwymi dla ludu, a surowymi dla siebie.

Pamiętajmy, że lud raz odtrącony niezręcznym ruchem przestanie być podstawą naszych narodowych planów. Nie wyrobiony politycznie i nie dość wykształcony, — widzi to jedno że dzieje mu się krzywda, i to uczucie krzywdy tak samo jest źródłem i motywem jego „walki o byt", — jak pokrewnego mu w tej walce sprzymierzeńca: „stanu piątego", — robotników.

I lud wiejski i rzesza robotnicza podnoszą głos o swoje prawa, a głosu tego w pierwszym rzędzie ogółowi polskiego społeczeństwa lekceważyć się nie godzi. Nie czas wtedy wyciągać rękę do chłopa lub robotnika, gdy się głos alarmowych odezwie dzwonów; lecz nie odtrącajmyż tej ręki, gdy ona do nas wyciągnięta i gdy... jeszcze dzielić się czem mamy.

Małoduszną jest trwoga przed „przewrotami", zagrażającemi rzekomo „ładowi społecznemu" ze strony tych, co praw ludu siermiężnego i robotniczego nie zapoznają. A czyż ładem nazwać można taki rzeczy porządek, jaki o zgubę przyprawił Polskę i o zgubę przyprawić musi każde społeczeństwo, które w obrożę jednej kliki ugiąwszy karku, na uległość niewolniczą i bezczynność skazuje ludu miliony? Ład społeczny zapanuje, gdy nie parantela i koterya wyznaczać będą miejsca w szeregach narodowych, lecz rozum polityczny, wykształcenie, ofiarność i zasługa.

Rok ubiegły, kto się w nim baczniej rozejrzy, przyniósł nam to pocieszające zjawisko, że w ruchu ludowym i robotniczym przytarło się ostrze, które dla nas było najboleśniejsze i najniebezpieczniejsze. Zarówno lud wiejski, jak poważna większość robotników przyznają się z całą stanowczością do narodowego, polskiego swego charakteru. Im bliższą załatwienia będzie kwestya socyalna, tem silniej zaznaczy się kwestya narodowa; gdy poczucie krzywdy stanowej straci racyę bytu, wtedy dopiero poczucie narodowości z pęt zwolnione, objawi się w całej sile.

Nie zapoznajemy przy tem wszystkiem trudności położenia i zadania naszego wobec kwestyi ludowej i robotniczej. Fałszywem byłoby bez zastrzeżeń i bez krytyki przyjmować postulaty ludu i robotników, dlatego jedynie że one z tych a nie z innych sfer pochodzą. Sfery te w miarę dojrzałości swej i wyrobienia się coraz szerszy i więcej decydujący wziąć powinny udział w sprawach publicznych; atoli tę możność wyrobienia się i wykształcenia ułatwić im jest w pierwszym rzędzie naszym obowiązkiem. Proces ten społeczny odbyć się musi wcześniej, lub później u nas tak samo, jak odbył się na Zachodzie. Jeżeli rozsądnie i bez samolubstwa koteryjnego jego rozwojem pokierujemy, zdobędziemy dla sprawy narodowej żywioł, który organizmowi naszemu trwałą zapewni egzystencyę.

Dla wszystkich uczciwych i gorliwych obywateli znajdzie się w społecznych szeregach naszych miejsca podostatkiem, a program nasz, wzorowany na tradycyach Kościuszkowskich, konstytucyi trzeciego Maja i liczący się z najnowszemi zagadnieniami społecznemi, ma tę wielką chyba zaletę, że nikogo nie krzywdzi, bo wszystkim jednaką do pracy i zasług dając sposobność, na tej podstawie wszystkim równe zastrzega prawa.

Tylko na podstawie tak pojętego programu społecznego możliwe jest zespolenie luźnych lub odłogiem leżących czynników narodowych z temi siłami, które już dzisiaj w życiu publicznem użyteczność swą okazują. A łączności tej potrzeba nam przedewszystkiem do walki obronnej, jaką pod każdym z trzech zaborów przeciw zewnętrznym wpływom politycznym prowadzić musimy. Walce tej sprostamy jedynie wtedy, jeśli występować będziemy jako jednolity, skonsolidowany organizm narodowy. Z organizmem takim liczyć się musi poważnie każde państwo.

Jak pojmujemy politykę naszą narodową wobec rządów zaborczych, tłómaczyć chyba nie potrzebujemy. Właśnie dlatego, że jako słabsi wchodzimy często w kompromisy z mocniejszymi, winniśmy dać poznać, jak wysoko cenimy godność naszą narodową, w jak wiernej pamięci zachowujemy nasze tradycye i prawa traktatami rozbiorowemi nam zapewnione. Nieszczęścia i upokorzenia powinny były już do dzisiaj wyrobić w nas więcej zaufania we własne siły i więcej poczucia godności własnej, niż go, niestety, przywódcy nasi polityczni w zetknięciu z urzędowemi sferami okazywać zwykli. Nasza polityka hołdować musi hasłom wolności, skoro jej dla siebie żądamy; nasza polityka bronić powinna uciśnionych, skoro sami w ucisku żyjemy. Nie wstecznictwo i despotyzm, nie ciemnota ni fanatyzm koteryjny, lecz wolność obywatelska, oświata, postęp i uczciwie zrozumiane zasady demokratyczne, utorują nam drogę do odbudowania Ojczyzny.

Prawdziwi przyjaciele wolności i postępu, opartego na szczerze i nieobłudnie pojętej idei narodowej, nie poskąpią nam też, mamy nadzieję, i w tym roku, który dzisiaj zaczynamy, tego poparcia moralnego, które zawsze przez nas wysoko cenione, jedyną i, jak dotąd, hojną było dla nas za podjęte trudy zapłatą.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 27 grudnia.

Noel! Noël! — Tłum, ścisk i wrzawa po ulicach i wzdłuż bulwarów niekończące się szeregi bud, na placach improwizowane teatry ludowe. W teatrach przez całe święta przedstawienia ranne i wieczorne, w kościołach koncerty i wystawy. Przed wielkiemi sklepami Louvre'u, Au bon marché i t. d., tłumy pań i dzieci w ekstazie podziwiają las bajecznych w istocie wystaw na choinkę. Nawet brudne *Quais*, przytulisko wszelkiego rupiecia antykwarskiego, przystroiło się kokieteryjnie, a pod Odeonem zamiast codziennej wystawy nowości literackich, istna tęcza księgarska z przepysznych ilustracyj i złoconych foliałów. Mimo, że deszczyk rosi nieustannie i mgła zatruwa płuca, tłumy nie rozchodzą się, lecz gapią się, gapią bez końca. A w *Quartier Latin* śpiew i wrzawa nie ustaje przez całą noc. I wszystko to, zdaniem znawców, jest jeszcze niczem, w porównaniu do ruchu, jakim zawrze Paryż za parę dni w noc Sylwestrową!... Ja jednak i z tem nie umiem dać sobie rady: gdybym chciał opisać same tylko podarki, to i tak z najekscentryczniejszych urósłby tom. Oto *Journal Des Debats* ofiarowuje swym prenumeratorom na choinkę cukry i ciastka po cenie zniżonej; *Echo de Paris* znów, bliższe ideałów, proponuje pięknym czytelniczkom — kwiaty z 50% zniżki — i t. d. i t. d.

Pozwoli czytelnik, że pominąwszy ten jarmark czy festyn, pomówię trochę o tej właśnie, tak grzecznej względem publiczności, prasie francuskiej. Rzecz będzie całkiem na dobie, ile że sędzia Dopfer, a z nim publiczność, również nie przestają nią się zajmować: po Portalisie, po udekorowanym Canivecie (który świadczył niegdyś honory domu gościom moskiewskim) i po wielu innych przyszła znów kolej na p. Mirande, redaktora *République Française* w Levalois-Perret. Jest to dalszy ciąg sprawy Daubiac'a. Tak czy inaczej rzecz dotyczy łotrowstwa w prasie. Czytelnik ciekawy tych rzeczy w całej rozciągłości, może się zresztą poinformować w książce p. t. *Les coulisses de la presse*, która świeżo wyszła z druku.

Tymczasem chcę przedstawić parę cyfr które są nie bez związku z obyczajami dziennikarstwa tutejszego. W maju 1894 roku prasa paryska liczyła ogółem 2385 organów. Z tych samych tylko codziennych i tygodniowych pism było 867. Są to cyfry tak bardzo przekraczające granice wszelkiej poczytności, nawet uwzględniwszy już zagraniczne zapotrzebowania, że pisma poważne same nieraz zwracały na to uwagę. Zdaniem wielu poważnych dzienników, zaledwie trzecia część lub połowa tych pism może się utrzymywać z prenumeraty: będą to już wszystkie pisma partyjne, najsubtelniejszych odcieni, oraz wybornie informowane lub bardzo popularne wydawnictwa. Z czego się utrzymuje reszta? Jeszcze część pewna należy odtrącić na rachunek filantropii wydawców. Ale znowu pozostanie ogromna liczba, której dochody albo nie są znane, albo są znane... policyi i instytucyom karnym. Wszystkie możliwe typy wydawnictw można znaleść w prasie paryskiej: są pisma akcyjne jak *Revue de Paris*, *Correspondant*, *Revue des deux Mondes*. To ostatnie n. p. jest wprost złotym interesem akcyonaryuszów (Rotschild, Bouler, Pailleron i t. d.), w roku ubiegłym dało około 500.000 fr. dywidendy.

Są znowu pisma, utrzymujące się jedynie z opłaty autorów, drukujących w nich swoje studya. Są i takie, których cały dochód stanowią rozprzedawane pod Odeonem recenzyjne egzemplarze książek, nadsyłanych do redakcyi. Jest też 5 pism specyalnie oddających się sprawom małżeństwa; sportowi oddaje się aż 57! Faktem jest jednak, że szantaż należy do sportów nie najmniej uprawianych, a liczne pisma prowadzą znów całkiem porządną egzystencyę literacką, reklamując za to stale niektóre interesy i przedsiębiorstwa.

Istniejąca w Paryżu prasa, jakkolwiek ma znaczny odbyt na prowincyi, nie może być jednak uważaną za prasę francuską. Czytelnik zapewne zauważył ubóstwo najpoważniejszych pism francuskich w kwestyach, dotyczących prowincyi? — Otóż prowincya dawno już wyemancypowała się z pod hegemonii Paryża i ma swoją prasę w liczbie 3 878 pism! Cyfra ta jest jeszcze jednym dowodem... przeciwko prasie paryskiej.

Nie mogę tu wdawać się w obszerne wywody, faktem jest jednak, że prasa prowincyonalna zaspakaja wszystkie potrzeby prowincyi, prócz może informowania o stolicy.

Owe 3.878 rozpadają się na: 316 poświęconych rolnictwu i wszystkim jego gałęziom, 112 handlowi i przemysłowi 66 wychowaniu 127 nauce, 116 literaturze, 184 polityce i publicystyce; nie liczę 214 religijnych, które również potrosze wszystkiem tem się zajmują. Istnieje kilka departamentów, mających od 150—200 pism, kilkanaście ma około 100 i t. d. Jest to rozwój istotnie znaczny, żeby nie powiedzieć imponujący.

I swoją drogą nie przestają się rodzić w tymże Paryżu i na prowincyi nowe i nowe wydawnictwa: ile z nich z góry przeznaczyć należy na „zaspokojenie potrzeb" .. sędziego Dopfera?

Z nowych pism codziennych wymienię antisemicką *La terre de la France* i *Quotidien illustré* — pismo przydatne dla redakcyj z powodu obfitych ilustracyj chwili bieżącej. Dwa te pisma już sobie zdołały zdobyć wziętość w ciągu ostatnich kilkunastu dni.

Z nowości miesięcznych godnem uwagi jest *Monde moderne*. Pierwszy numer pisma: dwieście kilkadziesiąt rycin, bardzo porządnie wykonanych i mnóstwo aktualnych artykułów. Wydawcą pisma jest Quantin — firma poważna. *Monde moderne* ma zamiar być wielkim miesięcznym przeglądem wszelkiej aktualności.

Z pism, które świeżo zdobyły sobie szeroką klientelę i rozwinęły się w ostatnich czasach — należy wymienić *Revue des Revues*. Jest ono dziś w rzędzie najlepszych pism francuskich: nie znajdzie tu czytelnik wyczerpujących studyów o średniowieczczyźnie lub misyach dyplomatycznych, lecz za to znakomity przegląd prasy europejskiej i francuskiej, streszczenia wybitnych artykułów, często zaś artykuły oryginalne znakomitości (Lombroso, Strindberg, Binet i t. d.). Mam, rzecz prosta, na myśli nie fachowców, lecz czytelnika interesującego się potrosze wszystkiem. *Revue des Revues* przedstawia jeszcze tę zaletę, że się stale zajmuje nami: drukuje przeglądy naszych pism, daje też przekłady nowel i szkice literackie polskie.

Nie marzę nawet o wyczerpaniu nowości w prasie: jest ich tyle, co wszystkie nasze pisma razem wzięte... Ale tego, że od 25 grudnia 1894 roku zaczęło tu wychodzić pismo p. t. *La Revue de l'exposition universelle de 1900* — czytelnik się chyba nie domyślił?

J. G.

Sytuacya na Węgrzech.

Niewiadomo, co Nowy Rok Węgrom przyniesie. Upadek Wekerlego i wywołane nim przesilenie gabinetowe stworzyły sytuacyę na razie tak kłopotliwą, że dziś absolutnie jeszcze przewidzieć się nie da, w jaki sposób normalne stosunki przywrócone zostaną i komu mianowicie ster no[illegible]wych rządów będzie powierzony.

Na zamku budzińskim jawią się coraz to inne osobistości wpływowe, których zdania zasięga monarcha, pragnący się dokładnie i wszechstronnie w trudnem położeniu rozejrzeć. Z audyencyj tyc[illegible] dotąd nie wynikło nic pozytywnego. cesarz w[illegible] pogodził się z niemożliwością załatwienia spraw[illegible] w starym jeszcze roku i udając się dziś do Wiednia, powrócić ma w pierwszych dniach styczni[illegible] do stolicy węgierskiej, aby na nowo podjąć rozpoczętą pracę. Jakkolwiek całą tę akcyę korony z przedstawicielami rozmaitych stronnictw parlamentarnych, pokrywa oczywiście ścisła taj[illegible]ca, pomimo to przez jej zasłony przezier[illegible] czynają pewne wskazówki, nie dość może [illegible] do wysnuwania pozytywnych wniosków, [illegible]dym razie jednak o tyle znaczące, że t[illegible] opinii publicznej zaczynają torować drogę [illegible]kojniejszym i bardziej trzeźwym na nie[illegible] przyszłość poglądom.

Przedewszystkiem coraz powszechniejszem jest przekonanie, że stanowczy zwrot w dotychczasowych stosunkach, którego się liberalizm węgierski z początku tak bardzo obawiał, nie leży w intencyach korony. Nie o zwalczanie liberalizmu więc chodzi, jak raczej o poskromienie i trzymanie na wodzy prądów radykalnych, które ostatniemi czasy coraz to śmielej na Węgrzech podnoszą głowę. Czy jednak na tej kruchej podstawie demysłów budowane nadzieje stronnictwa liberalnego spełnią się w rzeczywistości, trudno dać dziś odpowiedź stanowczą, jeszcze trudniej twierdzącą. Stronnictwo liberalne jest dość silne w parlamencie i kraju, aby uprzykrzyć dłuższy żywot jakiemukolwiek gabinetowi, któryby nie był na wskróś liberalny, równocześnie atoli nie ma siły potrzebnej do utrzymania własnego gabinetu, jak to się w ostatnich czasach najjaskrawiej okazało. Jeżeli przeto rozwiązanie obecnego przesilenia w

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

12 (Ciąg dalszy).

Skutkiem zatem tego „czynu politycznego rozumu", jakim według p. Koźmiana było rozwiązanie Towarzystwa rolniczego — było to, iż obok poczynającej się wówczas na większą skalę organizacyi czerwonych, powstała druga tajna organizacya białych. W ten sposób konserwatywna część społeczeństwa, z którą przedewszystkiem szukać należało kompromisu, popchniętą została przez margrabiego na drogę tajnego działania, co stało się bardzo silną podnietą ruchu. Dalszym skutkiem rozwiązania było, iż dało ono powód do wielkiej manifestacyi 8-go kwietnia, i do owej pamiętnej rzezi na ulicach Warszawy, wobec której bledną wypadki 27 go lutego. Że margrabia nie przewidział, iż z powodu rozwiązania Towarzystwa krew popłynie — można zrozumieć. Ale jeżeli nie przewidział, że rozwiązaniem tem przyczyni się do zrewolucyonizowania kraju więcej, niż wszystkie dotychczasowe starania czerwonych uczynić to mogły — jeżeli nie wiedział, że dekret ten podpisując, kopie przepaść między sobą a partyą „białych", bez której już tylko bagnetem można było w kraju rządzić — jeżeli nie rozumiał, że od czasu lutowych wypadków najstaranniej unikać trzeba wszystkiego, co rozdrażnienie spotęgować może — to zaprawdę nie świetnie to świadczy o jego politycznym rozumie. Wszak przewidywanie następstw jest pierwszą znamienną cechą prawdziwego męża stanu. Jeżeli wyobrażał sobie, że ludzie wogóle, a już szczególniej w Polsce, pozwolą z sobą tak postępować, jak on postąpił z Zamoyskim, gdy na owem święconem mówił o porozumieniu, a zaraz potem rozwiązał Towarzystwo — jeżeli sądził, że do wprowadzenia kraju i rządu na drogę kompromisu wystarcza mu wątpliwe zresztą zaufanie rządu, a bez zaufania kraju obejść się może — to dowodzi, że rządzić nie umiał i politykiem nie był. Bo nie rządzi się i nie prowadzi się polityki pisaniem dekretów, ale ludźmi i przez ludzi. A kto stoi zupełnie odosobniony, kto się w tem odosobnieniu lubuje, kto zaufania budzić nie umie i nie chce, ten tylko siłą rządzić potrafi, póki mu się ta siła w ręku nie skruszy.

Rozwiązanie Towarzystwa zostało potępione jednomyślnie przez całą opinię kraju. „Ludzie najspokojniejsi, najchłodniejsi, unosili się, nawet przyjaciele serdeczni i wielbiciele margrabiego z pewnem oburzeniem wewnętrznem i bólem patrzyli na ten krok jego, którego pojąć ani wytłómaczyć sobie nie mogli, nie przypuszczali bowiem, by Wielopolski był zdolny swe urazy prywatne mścić publicznie i ze szkodą interesów najdroższych kraju". (Hist. dw. l. Tom II str. 308) Jeżeli zaś kto całą opinię kraju uważa — jak p. Koźmian — za zbałamuconą, to już chyba zbałamuconym nie był najwierniejszy margrabiego przyjaciel i wielbiciel, który nim pozostał do końca — A. Z. Helcel, — a który jednak pisał, że „polityki rozwiązania Towarzystwa rolniczego zrozumieć nie mogliśmy" — i który „stracił wiarę nie w dobre chęci Wielopolskiego, ale w zdolność praktycznego zastosowania głębokiej, teoretycznej znajomości sztuki rządzenia".

Rozwiązaniem Towarzystwa rolniczego oburzył margrabia na siebie cały kraj a przedewszystkiem szlachtę — przemową do duchowieństwa (2 kwietnia) oburzył całe duchowieństwo. „Jestem członkiem rządu najj. pana; nigdzie, o ile to we mnie będzie, a tem bardziej w moim zakresie, rządów żadnych w rządzie nie uznam. Z pod ustaw postanowionych nikomu samowolnie wyłamywać się nie dam." Ta groźba zupełnie niepotrzebna, niczem nie prowokowana, ten ton wobec biskupa conajmniej bardzo niewłaściwy — tem bardziej oburzyły, że zaraz w dwa dni później, przyjmując żydowską zwierzchność wyznaniową, miał dla niej margrabia same tylko miodowe słowa. Posypały się protesty ze strony duchownych, które oczywiście znowu oddziałały na opinię w kraju w sposób, dla margrabiego najgorszy.

Nastąpiły wypadki 8 kwietnia. Krew zbroczyła ulice Warszawy. Już nie 5 ofiar, jak 27 lutego — ale według jednych 84, według innych 200 padło pod strzałami żołnierzy moskiewskich.

Od tej chwili wypadki zaczynają się stanowczo przechylać na stronę ruchu. Wielopolski został zupełnie odosobniony. Stronnictwo „białych" przeprowadza formalną w kraju organizacyę, na której czele staje „delegacya". Stronnictwo ruchu dotąd w rozlicznych kółkach rozstrzelone, zaczyna się coraz bardziej skupiać w sobie, systematycznie organizować, dąży do wytworzenia tajnej władzy, która w końcu jako „komitet centralny" a następnie jako „Rząd Narodowy" obejmuje rzeczywiste rządy kraju obok władz obcych. Oba więc kierunki, umiarkowany i skrajny, stoją zorganizowane, margrabia tylko stoi sam, bez stronnictwa, oparty jedynie o władzę rządową, o siłę bagnetów, świeżo krwią bezbronnych zbroczonych. Wszystko w kraju przeciw niemu się zwraca, tak, że właściwie stał z jednej strony odosobniony margrabia, z drugiej kraj cały. *Czas*, który wtedy w niezwykle wielkiej liczbie egzemplarzy do Królestwa się dostawał, najgorętszą przeciw margrabiemu prowadził opozycyę, systematycznie stanowisko jego podkopując. Nic może tak jaskrawo nie charakteryzuje stopnia tej powszechnej przeciw margrabiemu niechęci, jak listy Andrzeja Koźmiana (ojca autora książki, o której mowa) — który był jednym z filarów paryskiego Hotelu Lambert, a więc tej emigracyi, którą autor nazywa „rozsądną", w przeciwstawieniu do „szalonej". Oto wtedy w czerwcu 1861 umarł wielki włoski mąż stanu, Camillo C[illegible]

A. Koźmian ubolewa nad tem, że Włochy stratę taką poniosły i że Polska ma jeszcze swego margrabiego Wielopolskiego! Jeżeli tak się zapatrywali i wyrażali „rozsądni" — to skądże i za co takie zawsze gromy i potępienia na „szalonych"?

To zachowanie się konserwatystów polskich wobec margrabiego i ta ich przeciw niemu systematyczna opozycya jest jednem z najciekawszych zjawisk tego okresu przedpowstańczego. Wszak ci konserwatyści, którzy w kraju chcieli „organicznej pracy", musieli w konsekwencyi chcieć dla kraju spokoju, nie mogli też nie rozumieć tego, że ta spokojna praca musi się oprzeć o przyznane przez rząd koncesye, które szersze do niej otwierały pole. Z tego zaś konsekwentnie wypływała polityka korzystania z reform Wielopolskiego, wejścia w jego system, wspólnej z nim pracy. Również i ci, którzy z Paryża chcieli prowadzić politykę oparcia się o obcą pomoc, a wiedzieli wówczas bardzo dobrze, że chwila, w której Napoleon III stara się o sojusz z Rosyą, nie jest taką, w którejby się tej obcej pomocy spodziewać można — powinni byli na razie na tej samej znaleźć się drodze.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

[illegible]nku wyłącznej zmiany osób byłoby tylko powtórnem wydaniem upadłego gabinetu i w dalszym ciągu do analogicznych konsekwencyj musiałoby doprowadzić, to równie wątpliwem na dziś przedstawia się zjednoczenie w myśl znanej enuncyacyi Szapary'ego wszystkich stronnictw parlamentarnych, stojących na straży ugody z r. 1867, i utworzenie na tej podstawie nowego gabinetu, choć takie właśnie załatwienie sprawy, jak wnosić można z najświeższych wskazówek, bardziej może odpowiadałoby zamiarom korony.

Większy lub mniej znaczny zwrot przyszłej polityki węgierskiej uwydatni się najlepiej w osobie przyszłego premiera. Nie przesądzając wyboru, jaki w tym względzie uczyni korona, stwierdzić atoli można, że na brak kandydatów do przewodnictwa w przyszłym gabinecie uskarżać się nie ma powodu. Między dziś już wymienionymi większe lub mniejsze szanse posiadają: baron Banffy prezydent Sejmu, były minister skarbu Koloman Szell, Józef Szlavy prezydent Izby magnatów, dawny prezes ministrów Juliusz hr Szapary, wspólny minister wojny Benjamin Kallay, wreszcie znany ban kroacki baron Khuen-Hedervary. Dwóch pierwszych, jak słychać, popiera szczególnie gorąco Wekerle, wybór więc jednego z nich sprowadziłby raczej zmianę osób, niż programu w przyszłym rządzie węgierskim. Również po Szlavym i Szaparym nie możnaby się spodziewać przeprowadzenia bardziej doniosłych zmian w politycznym systemie. Gdyby natomiast okazało się koniecznem stworzenie zupełnie nowych stosunków stronnictw w parlamencie i zainaugurowanie polityki [illegible] przeciwnej rządom Wekerlego, przypuszczać można, że ster rządu objąłby Kallay, lub, co może prawdopodobniejsze, Khuen-Hedervary, na którego, jak wiadomo, już w lecie tego roku uwaga sfer decydujących szczególnie była zwróconą.

Wybór premiera zależy więc w pierwszym rzędzie od zasadniczego stanowiska, na jakiem w ocenieniu powikłanych stosunków [illegible] stanie korona.

Nie wszyscy zresztą towarzysze Wekerlego ustąpią z nim razem. Co do Szilagyi'ego tylko jest pewną rzeczą, że p[illegible] premiera. Inni ministrowie, a [illegible] ary i Josipovich, a [illegible] po[illegible] s, Eötvös i Hieronimy [illegible] zyszłym gabinecie.

Instytucya suplentów.

VI.

Ku wielkiemu memu zadowoleniu, [illegible] zresztą przez wszystkich, powtarzam wszystkich, przy[illegible] młodzieży naszej bywa podzielane, rob[illegible] spostrzeżenie, że frekwencya na filozoficznym wydziale coraz bardziej zmniejsza się. Młodzież zaczyna smutne doświadczenia innych [illegible] pod zimną rozwagę i stronić od studyum, które jej według wszelkiego prawdopodobieństwa wcale nie zapewni nawet znośnej egzystencyi. I dobrze czyni; bo po cóż dobrowolnie zawiązywać sobie do reszty to życie, które i tak dość [illegible] ciężkiem? Cóż jednak nastąpi, jeżeli frekwencya uczniów w gimnazyach w tym samym stopniu będzie róść, jak dotychczas, zaś liczba nowo-wpisanych słuchaczów filozofii coraz bardziej będzie się zmniejszać? Już obecnie brak sił nauczycielskich w szkołach średnich w przerażający sposób staje się dotkliwym, a cóż będzie za [illegible]t kilkanaście, jeżeli tak dalej pójdzie?!

[illegible] i w interesie skutecznego nauczania w gimnazyach leży przecież także, aby te niewłaści[illegible], które powyżej przedstawiłem, w jak naj[illegible]j przyszłości zostały usunięte, a ich miejsce zajęły stosunki zdrowe, odpowiadające po[illegible] sprawiedliwości i nie uwłaczające powadze [illegible]y i państwa. Dlatego też ośmielam się przedłożyć następujące wnioski, w nadziei, że będą one wzięte pod przychylną rozwagę:

1) W wykładach dla kandydatów nauczycielskich winno być na wydziale filozoficznym zachowane pewne stopniowanie co się tyczy materyału naukowego, a dla każdego roku powinna być przeznaczona pewna partya przedmiotu, której słuchacz powinien wysłuchać.

2) Zupełną należy przeprowadzić reorganizacyę egzaminów dla kandydatów nauczycielskich.

3) Elab[illegible] piśmienne domowe, jako nie zo[illegible] ym rzeczowym związku z egza[illegible] powinny odpaść, albo w razie [illegible] niesienia ich, powinny być za[illegible]wadzone w ich miejsce obowiązkowe prace [illegible]minaryjne.

a) Egzamin klauzurowy bezwarunkowo winien być zniesiony.

b) W miejsce dotychczasowego jednego egzaminu ustnego, który wszystkie przepisane działy obejmuje, a do którego można się zgłaszać dopiero po upływie ośmiu kursów, powinny być zaprowadzone dwa, trzy lub nawet cztery egzamina obowiązkowe, każdy po upływie pewnej liczby kursów i to tak, aby pilny i uzdolniony słuchacz mógł wszystkim tym egzaminom do ukończenia ósmego, a najpóźniej dziewiątego półrocza podołać. Absolutoryum winno być wydawane dopiero po złożeniu ostatniego egzaminu, a słuchaczów należałoby z całą surowością zmuszać do pilnego uczęszczania na wykłady, do brania udziału w ćwiczeniach seminaryjnych i w ogóle do pracy.

4) Nieegzaminowanych słuchaczów nie należy na przyszłość mianować suplentami; jeżeliby to przy obecnie istniejących przepisach egzaminacyjnych okazało się niemożliwem, to należałoby żądać od nich przynajmniej piśmiennego egzaminu. Bez niego nie powinien już bezwarunkowo żaden kandydat otrzymać posady, jest bowiem faktem niezaprzeczonym, że największa część suplentów przepada w tem stadyum egzaminu i rujnuje sobie całą przyszłość.

5) Nieegzaminowanym suplentom, którzy nie służą jeszcze dłużej jak 7 lat, należałoby postawić z całą stanowczością alternatywę, żeby albo w przeciągu dwóch lat złożyli egzamin, albo poszukali sobie innego zajęcia.

6) Dla suplentów, którzy przy ewentualnem wydaniu rozporządzenia w myśl powyższych wniosków, będą w 7—10 roku służby, należałoby wymagania egzaminacyjne w pewnym stopniu obniżyć; gdyby zaś i tym zmodyfikowanym wymaganiom nie uczynili zadość, należałoby ich, jeżeli dotychczas okazali się uzdolnionymi do udzielania nauki i nie popełnili zresztą żadnych przekroczeń dyscyplinarnych, stabilizować; płaca roczna niechby już wynosiła tylko 600 złr., a dodatki pięcioletnie niechby były obliczane tylko po 100 złr., — ale niech ci ludzie raz wiedzą, że są urzędnikami i że mają do śmierci byt zabezpieczony.

7) Suplenci powinni od drugiego roku służby otrzymać tytuł „c. k. zastępców nauczycieli" i od chwili nadania im tego tytułu powinny im przysługiwać wszystkie prawa urzędników stałych państwowych.

Są to całkiem skromne żądania, których słuszności nie zaprzeczy dobrze myślący i sprawiedliwy człowiek. Oby tylko rychło nastąpiła chwila, w której te życzenia we właściwem decydującem miejscu znajdą przychylne uwzględnienie. Nim zaś ten szczęśliwy dzień [illegible] jśnie, życzę suplentom naszym wytrwałości i odwagi, będą bowiem musieli jeszcze niejedną ciężką przebyć chwilę, a trzeba do tego rzeczywiście wiele siły i hartu ducha, aby nie uledz w walce o byt, tak ciężkiej i tak mało przedstawiającej widoków.

Z sejmu krajowego.

Lwów, 29 grudnia.

W uzupełnieniu mojego dzisiejszego telegramu podaję następujące szczegóły dzisiejszego posiedzenia.

Wynik zarządzonych przez marszałka wyborów był następujący. Wybrani zostali:

Sekretarzami: T[illegible]owski Zdzisław, Barwiński, Słonecki Duklan, Trzecieski.

Kwestorami: Antoniewicz, Korytowski, Stadnicki Stanisław, Torosiewicz Emil.

Rewidentami: Antoniewicz, Dzieduszycki Klemens, Goldmann, Kowalski, Merunowicz, Olpiński Palch, Fedorowicz, Siemiginowski, Szeliski, Sękowski, Wolański.

Do komisyi budżetowej: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Barwiński, Chrzanowski, Czyżewicz, Dunajewski, Goldmann, Jędrzejowicz Stanisław, Kowalski, Kozłowski, Marchwicki, Paszkowski, Piniński, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Stadnicki Jan, Szczepanowski, Zagórski.

Do komisyi gminnej: Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Łączyński, Niedzielski, Olpiński, Pilat, Potoczek Rayski, Sękowski, Teliszewski.

Do komisyi administracyjnej: Czaykowski, Dzieduszycki Klemens, Dworski, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki, Onyszkiewicz, Pilat, Popowski, Romer Gustaw, Rozwadowski, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki, Zaleski, Zbyszewski.

Do komisyi prawniczej: Dworski, Fruchtmann, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Rożankowski, Rosenstock, Weigel, Zoll.

Do komisyi szkolnej: Badeni Stanisław, Browicz, Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Kramarczyk, Kuiłowski, Paszkowski, Pilat, Piniński, Raczyński, Rayski, Rey, Romańczuk, Rutowski, Solecki, Tarnowski Stanisław (sen.), Wojciechowski, Zoll.

Do komisyi gospodarstwa krajowego: Antoniewicz, Brykczyński, Dydyński, Gorayski, Gnoiński Jan, Jędrzejowicz Stanisław, Langie, Obertyński, Polanowski, Puzyna Julian, Potocki, Rutowski, Sapieha, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Vivien, Zamoyski.

Do komisyi kolejowej: Jędrzejowicz Adam, Męciński, Merunowicz, Ochrymowicz, Popowski, Romer Gustaw, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Szczepanowski, Vivien, Korytowski, Lenartowicz, Sękowski, Skrzyński Zdzisław, Zaleski.

Do komisyi drogowej: Borkowski, Dzieduszycki Stanisław, Fedorowicz, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Krzysztofowicz, Midowicz, Jędrzejowicz Franciszek, Męciński, Skrzyński Zdzisław, Romer Gustaw, Sala, Struszkiewicz, Torosiewicz Emil, Witosławski.

Do komisyi przemysłowej: Czaykowski, Chrzanowski, Czartoryski, Goldmann, Michalski, Okuniewski, Rutowski, Słonecki Duklan, Szczepanowski, Tarnowski Stanisław (sen.), Weigel, Żardecki.

Do komisyi petycyjnej: Barański, Barabasz, Dzieduszycki Klemens, Hamerak, Klemensiewicz, Krzysztofowicz, Kułaczkowski, Merunowicz, Micewski, Michalski, Mizia, Ochrymowicz, Okuniewski, Romer Tadeusz, Sawa, Siemiginowski, Strzygowski, Stręk, Szeliski, Tyszkowski, Witosławski, Wolański, Żardecki.

Do komisyi górniczej: Bielański, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Rogoyski, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Wiktor.

Do komisyi solnej: Czartoryski, Dzieduszycki Klemens, Gnoiński Jan, Huryk, Męciński, Merunowicz, Rayski, Stadnicki Stanisław, Słonecki Duklan.

Do komisyi podatkowej: Abrahamowicz, Dzieduszycki Stanisław, Fruchtmann, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Rogoyski, Skałkowski, Stadnicki Stanisław, Szeliski, Szeptycki, Weigel.

Do komisyi bankowej: Abrahamowicz, Gorayski, Polanowski, Dembowski, Rosenstock, Rapoport, Dworski Mandyczewski, Marchwicki, Scipio, Skałkowski, Weigel.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego z czynności jego urzędowych za czas od 1 grudnia 1893 po koniec listopada 1894.

Następnie na wniosek Wydziału kraj. przedstawiony przez p. Chamca uznano za ważne wybory posłów Aleksandra Barwińskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brodzkiego, oraz hr. Zdzisława Tarnowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnobrzeskiego.

Z porządku dziennego uchwalono na wniosek Wydziału kraj., przedstawiony przez p. Edwarda Jędrzejowicza udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych: 1 obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzecze Dniestrze; 2 obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy; 3 obszarowi dworskiemu w Chmielowej od przewozu przez rzekę Dniestr; 4 Wydziałowi pow. w Przemyślanach na rzecz utrzymania drogi gminnej Gliniany-Jaktorów; 5) Wydziałowi pow. w Gródku na rzecz utrzymania drogi gminnej Gródek Załuż; 6) Wydziałowi pow. w Zbarażu na rzecz utrzymania dróg gminnych ze Zbaraża do Podwołoczysk i ze Zbaraża do Berezowicy Małej.

Z kolei odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1893.

Jako ostatni punkt porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I kwartał 1895. Sprawozdawca p. Stanisław Badeni.

Komisya wystąpiła zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego na przyzwolenie prowizoryum budżetowego na I kwartał 1895 r. z tą różnicą, aby przy prowizoryum nie obniżano o 4 centy dodatków od podatków bezpośrednich.

Kwestya obniżenia dodatków nie należy do prowizoryum budżetowego, ale do samego budżetu. Ustanowienie niższych dodatków zostanie rozstrzygniętem przy uchwalaniu budżetu.

Komisya budżetowa przedstawiła następujące wnioski:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1895 na podstawie budżetu na rok 1894.

2) Sejm upoważnia do poboru dodatków do podatków na fundusz krajowy w wysokości 65 centów do każdego 1 złr. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim pobierać się będzie tylko 51 centów dodatku.

3) Upoważnienia powyżej pod 1) i 2) udzielone, obowiązują po dzień 31 marca 1895.

Po przemówieniach Romanowicza, Romańczuka, Chrzanowskiego i sprawozdawcy Badeniego uchwalono wnioski komisyi.

Po tem wyczerpaniu porządku dziennego odczytano znany wam już wniosek Merunowicza o Banku krajowym i wniosek Romańczuka, domagający się zmiany krajowego statutu i ordynacyi wyborczej w duchu rozszerzenia prawa wyborczego, skasowania prawyborów w kuryi włościańskiej i pomnożenia liczby posłów z miast, tudzież z okręgów wiejskich.

Zarząd główny Tow. pedagogicznego wniósł aż 8 petycyj, z których 6 tyczy się zmiany ustaw na korzyść nauczycielstwa. Jedna domaga się przyznania mieszkań w naturze nauczycielom młodszym po wsiach, inna wnosi kreowanie szkół przemysłowych uzupełniających tam gdzie istnieją szkoły typu wyższego 5 i 6 klasowe. Zarząd oddziałowy Tow. pedag. w Jarosławiu domaga się zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych trzech ostatnich klas.

Następne posiedzenie zapowiedziano na 4 stycznia 1895.

Dzisiaj ukonstytuowały się następujące komisye:

administracyjna, wybierając pp. Zaleskiego prezesem, Koziebrodzkiego i Wodzickiego zastępcami prezesa, Trzecieskiego i Fr. Rozwadowskiego sekretarzami;

prawnicza, wybierając pp. Zolla prezesem, Weigla zastępcą przew., Lenartowicza i Klemensiewicza sekretarzami;

drogowa, wybierając pp. Męcińskiego prezesem Romera Gustawa zastępcą prezesa, Jędrzejowicza Fr. sekretarzem;

kolejowa, wybierając pp., Zaleskiego prezesem, Męcińskiego zastępcą prezesa, Sękowskiego sekretarzem;

gospodarstwa krajowego, wybierając pp. Sapiehę prezesem, Polanowskiego i Gorayskiego zastępcami prezesa, Schnella i Obertyńskiego sekretarzami;

solna, wybierając pp. Czartoryskiego prezesem, Męcińskiego zastępcą prezesa, Merunowicza sekretarzem;

gminna, wybierając pp. Dzieduszyckiego Wojciecha prezesem, Fruchtmanna zast. prezesa, Sękowskiego sekretarzem;

szkolna, wybierając pp. Czartoryskiego prezesem, Stanisława Tarnowskiego (starszego) zastępcą prezesa, Paszkowskiego i Rayskiego sekretarzami;

przemysłowa, wybierając pp. Czartoryskiego prezesem, Weigla zastępcą prezesa, Goldmanna sekretarzem;

budżetowa, wybierając pp. Dunajewskiego prezesem, Stanisława Badeniego i Jana Stadnickiego zastępcami prezesa, Scipiona i Paszkowskiego sekretarzami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 grudnia.

Sejm czeski przekazał sprawę reformy wyborczej osobnej komisyi, złożonej z 15-tu członków, po trzech z każdej kuryi. Komisya ta rozpatrywać ma: wniosek Młodoczechów o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, petycyę klubu staroczeskiego o zastrzeżenie dla sejmów prawa wysyłania posłów do Rady państwa, wreszcie zapowiedziany przez Wydział krajowy wniosek o powiększenie liczby krzeseł w Wydziale krajowym z ośmiu na dziesięć. — Książę Karol Szwarcenberg ma w tej komisyi wyjaśnić stanowisko swoje wobec reformy wyborczej w myśl oświadczenia, jakie złożył w komisyi Izby poselskiej w Wiedniu.

Z zaboru rosyjskiego.

Feldmarszałek Hurko, jak donoszą z Warszawy, udał się do San Remo i wynajął już tam willę na trzy miesiące. Stan zdrowia jego w ostatnich dniach pogorszył się jeszcze widocznie. Większą część swych ruchomości Hurko odesłał koleją terespolską do majątku swego Sacharowa w twerskiej gubernii, gdzie zamierza spędzić lato. Opowiadają, że wielki książę Włodzimierz przysłał Hurce bardzo łaskawy telegram z powinszowaniem z powodu udzielenia mu laski marszałkowskiej, na co Hurko miał odpowiedzieć: „Życzenia Waszej Cesarskiej Wysokości więcej mnie zasmuciły, niż ucieszyły." Mówią, że w wojskowych kołach petersburskich wzięto Hurce za złe, iż ośmielił się w ten sposób zaoponować pośrednio przeciwko łasce monarszej.

Piotrkowski *Tydzień* potwierdza wiadomość, którą korespondent nasz podał przed paru dniami, o wywieszeniu na stacyach kolei iwangrodzko-dąbrowskiej ogłoszeń w dwóch językach: po polsku i po rosyjsku. *Tydzień* donosi: „Zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej polecił wszystkim stacyom wywieszać odtąd wszelkie ogłoszenia w dwóch językach: rosyjskim i polskim, dla dokładniejszego rozpowszechnienia i rozumienia jej rozporządzeń". Jak wiadomo, przed kilku laty zniesiono z rozporządzenia Hurki na wszystkich stacyach i kolejach w Królestwie Polskiem napisy polskie. Przywrócenie tych napisów jest w każdym razie objawem znaczącym.

Piet. Wiedomosti podają następujący bardzo charakterystyczny rozkaz główno-dowodzącego wojskami okręgu kijowskiego, generała Dragomirowa: „Na żądanie gubernatora podolskiego, w czerwcu r. b. dwie sotnie dońskiego wojska kozackiego zostały wysłane przez naczelnika dywizyi w celu niesienia pomocy władzom cywilnym. Po poskromieniu zaburzeń władze cywilne uznały za potrzebne dokonać „egzekucyi" na osobach podżegaczów. Dowodzący owemi sotniami esauła nie żenował się wyznaczyć do wykonania tej egzekucyi kozaków. Gdyby ów esauła znał choć powierzchownie „przepisy o powoływaniu wojsk do współdziałania z władzami cywilnemi", gdyby więcej dbał o godność własną i honor kozaka, to nie robiłby swych podwładnych oprawcami, wiedziałby bowiem o tem, że naszym obowiązkiem jest zmuszać do posłuszeństwa krnąbrnych, a nie znęcać się nad poskromionymi. Dowódcy 2 dywizyi zbiorowej zalecam zamknąć esaułę na 7 dni w areszcie na odwachu za użycie kozaków do egzekucyi. Nieraz już była mowa o tem, że nieznajomość ustawy służby garnizonowej, oraz niespełnianie jej wymagań nawet w czasie pokoju może pociągnąć za sobą skutki szkodliwe dla służby, a nieprzyjemne dla wykonawcy. Jeszcze raz usilnie zalecam szczegółowiej się zapoznać z tą ustawą."

Rozkaz ten mimowoli przypomina sprawę krożańską, w której godność i honor władz rosyjskich tak sponiewierane zostały. Słowa Dragomirowa potępiają pośrednio i Klingenberga, który dopuścił się tej samej zbrodni, co ów essauła tylko na większą skalę i w bardziej nieludzki sposób.

Wiadomość, że generał-gubernator wileński, Orżewski, złożył swój urząd potwierdza się. Jak już donosiliśmy, wysłał on do ministra sprawiedliwości Murawiewa list, w którym ostro skrytykował prośbę sądu wileńskiego o ułaskawienie skazanych Krożan, i wyraził życzenie, aby list ten przedłożono carowi. Dnia 17 b. m. miał Murawiew w tej sprawie u cara Mikołaja audyencyę. Car kazał przedłożyć sobie prośbę o ułaskawienie i pochwalił zapatrywania sądu. Prośba ta — mówił — robi zaszczyt rosyjskiemu sądownictwu.

Na uwagę Murawiewa, że otrzymał w tej sprawie pismo od Orżewskiego, z życzeniem, aby przedłożono je carowi, zawołał car, nie wejrzawszy nawet na nie: „Naturalnie żąda Orżewski, abym nie uwzględnił prośby?" Na potakującą zaś odpowiedź ministra, odrzekł: „No, nie potrzebujesz mi pan pisma tego przedkładać, nie należy go uwzględnić!" Na drugi dzień krążyła już po Petersburgu wiadomość, że w takich warunkach będzie musiał Orżewski podać się do dymisyi.

Znamiennem jest też zajście następujące, o którem donoszą z Moskwy. Pięciu akademików moskiewskich wzbraniało się złożyć carowi Mikołajowi przysięgę na wierność. Mniemano powszechnie, że zostaną surowo ukarani. Car jednakże rozporządził na zapytanie ministra, co z ludźmi tymi począć, aby odwieziono ich na koszt państwa na granicę, gdzieby mogli wybrać sobie lepszą ojczyznę. Rozkaz ten poskutkował, i akademicy oświadczyli się natychmiast z gotowością złożenia przysięgi, na co im też pozwolono.

Z Bułgaryi.

Głośna sprawa amnestyi dla politycznych przestępców została wreszcie w sobraniu rozstrzygnięta. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalono ogólną amnestyę, z pod której atoli wyjęto oprócz zbrodniarzy zwyczajnych także ministrów, którzy od roku 1883 w wykonywaniu władzy pogwałcili prawo, i tych wojskowych, którzy brali udział w pamiętnem uprowadzeniu Aleksandra Battenberskiego w roku 1886. W szeregu osób, mogących z amnestyi korzystać, znajdują się między innymi Cankow i Karawełow.

Po zmarnowaniu kilku tygodni sprawdzaniem wyborów poselskich, przystąpiło sobranie w ostatnich dniach dopiero do rozprawy budżetowej, która wobec mającego już wkrótce nastąpić zamknięcia Izby, toczy się szablonowo i z nienaturalnym pospiechem. Z ważniejszych uchwał zasługuje na wzmiankę stosunkowo znaczne podwyższenie kredytu na cele szkolnictwa i oświaty. Na ostatniem posiedzeniu sobrania prezes ministrów Stoiłow przemawiał gorąco za udzieleniem nadzwyczajnej zapomogi państwowej w kwocie pół miliona franków miastu Sofii, które znajduje się finansowo w tak krytycznem położeniu, że bez tej pomocy musiałoby niebawem ogłosić bankructwo. Wniosek odesłano do komisyi. Rząd przedłożył sobraniu projekt ustawy, upoważniający go do zawarcia prowizorycznych traktatów handlowych z mocarstwami na podstawie 10½ procentowego cła wchodowego.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

Życzenia wszystkiego dobrego przesyłamy przyjaciołom naszym i czytelnikom na nadchodzący Nowy Rok, a jednocześnie serdeczne wyrażamy podziękowanie tym wszystkim w mieście, kraju i zagranicą którzy uprzedzili nas przesłaniem noworocznych powinszowań i słów uznania dla pracy naszej. — Z każdym rokiem stale zwiększające się koła przyjaciół tych haseł i zasad, którym dziennik nasz wiernie służy i da Bóg wytrwale i nadal służyć będzie są najlepszą zachętą i nagrodą, dają bowiem przeświadczenie, iż praca ta nie idzie na marne, a chociaż utrudniona przez złość i zawiść, w ciągu lat kilkunastu obfitsze przyniosła owoce, aniżeli spodziewać się było można w chwilach jej rozpoczęcia. Jak dawniej tak i na przyszłość bez zwracania uwagi na niegodne napaści pójdziemy ręka w rękę z ludźmi uczciwymi, których hasłem i potrzebą dążenie do ogólnego postępu na drodze rzetelnej pracy i nieobłudnego wyrażania opinii o sprawach i ludziach.

Dary p. Erazma Jerzmanowskiego. Jak co roku, zacny nasz rodak p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku składa znów hojną ofiarę na cele publicznego pożytku. Na ręce posła dra Adama Asnyka nadesłał p. Jerzmanowski przekaz na kwotę 1.200 złr. na następujące cele: 1) Na gimnazyum polskie w Cieszynie 400 złr. 2) Na budowę szkoły polskiej w Biały 200 złr. 3) Dla weteranów z 1831 r. 100 złr. 4) Dla „głodnych dzieci" szkolnych 200 złr. 5) Dla Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie 100 złr. 6) Dla ubogich pod opieką brata Alberta 100 złr. 5) Dla zakładu ks. Siemaszki w Krakowie 100 złr.

Zanim obdarowane instytucye wyrażą podziękowania hojnemu ofiarodawcy, który, chociaż oddalony, tyle już dowodów składa miłości swojej i pamięci o potrzebach w kraju, poczuwamy się do obowiązku zaznaczenia wdzięczności przedewszystkiem imieniem ubogich, którzy nie tworzą żadnej korporacyi, lecz za świadczone im dobrodziestwa błogosławią swojego opiekuna.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Józef Stępień z Podgórza kwotę 2 złr. 84 ct, zebraną w domu pp. Dihmów w Opatkowicach.

Inżynierowie oddziału konserwacyi dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie złożyli drobnemi datkami kwotę 13 złr. 67 ct. na szkołę polską w Biały.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono 1 złr. 50 ct.

Dr. Stanisław Abłamowicz zamiast życzeń noworocznych nadesłał 2 złr.

Na zebraniu u pp. Górków złożono 2 złr. 81 ct.

P. Karol Meissner z Przemyśla nadesłał 3 złr. 50 ct.

Polacy, słuchacze wyższej szkoły rolniczej w Taborze, zebrali w czasie uczty wigilijnej 6 złr. 20 ct.

W czasie świąt złożono 4 złr. u kierownika szkoły w Czermny, p. Orłowskiego.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłali do zarządu krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej": Dr. Wiktor Kutrzeba, adwokat z Jordanowa, kwotę 1 złr. 50 ct. zamiast wydatku na bilety noworoczne.

U dra L. L. na zabawie zebrane przez p. Cey.: od uczennic 2 ruble, doktorowa B. złożyła 1 rubel, F. L. 2 złr., reszta towarzystwa 2 ruble.

Wiadomości osobiste. JE. p. minister Jaworski wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przybył tutaj ze Lwowa, a dziś rano pospiesznym pociągiem odjechał do Wiednia.

Pogrzeb ś. p. Henryka Rodakowskiego odbył się wczoraj po południu, a w oddaniu ostatniej posługi znakomitemu artyście uczestniczyli wszyscy chyba artyści i literaci krakowscy, nadto reprezentanci władz autonomicznych, sądowych i grono oficerów. Z Warszawy przybył umyślnie imieniem redakcyj *Ateneum* i *Kuryera Warszawskiego* p. Antoni Sygietyński, znany krytyk sztuki i literat. Mnóstwo wieńców, składanych przez instytucye, członków rodziny i wielbicieli zmarłego, zawieszono na karawanie. Po wyniesieniu zwłok z mieszkania przy ulicy Krupniczej pożegnał ś. p. Rodakowskiego prof. dr. Maryan Sokołowski. Mowca skreślił przedewszystkiem jak niezwykle poważnemi były kwalifikacye ś. p. Henryka [illegible]dakowskiego na objęcie ofiarowanego mu obowiązku dyrektora krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Następnie zaznaczył zasługi jego na stanowisku prezesa dyrekcyi Tow. sztuk pięknych w Krakowie, wreszcie przytoczył biograficzne szczegóły a zakończył trafną oceną znaczenia dzieł zmarłego artysty w historyi sztuki polskiej, kładąc nacisk, iż [illegible] portrecistą. Po wysłuchaniu przemówienia żałobny orszak, poprzedzony licznem duchowieństwem, ulicą Szewską, Rynkiem i Mikołajską podążył na cmentarz, gdzie zwłoki złożono do tymczasowego grobu.

„Świat". Na losowaniu premij *Świata*, które odbyło się w obecności kilku prenumeratorów wczoraj w redakcyi wymienionego czasopisma, wygrali: pierwszą premię (Józefa Wodzińskiego „Zabawa na trawniku) p. Maksymilian Attesländer w Krakowie; drugą premię (Ferdynanda Bryila „Pieszczoszek") p. Waleryan Kryciński w Kołomyi; trzecią premię (E. Ciszkiewicza „Krajobraz zimowy") p. Tekla Szuiska w Laszkach Dolnych, poczta B[illegible]nicze.

Jasełka na dochód „głodnych dzieci" przedstawione będą staraniem ludzi dobrej woli w sali hotelu saskiego w święto Trzech Króli po południu. W przedstawieniu weźmie udział kilkadziesiąt dzieci szkoły łobzowskiej. Chóry, złożone z amatorek i amatorów, wykonają pieśni umyślnie skomponowane przez p. Michała Świerzyńskiego. Zapewniają nas, że jasełka łobzowskie będą bardzo zajmujące tak dla starszych, jak i dla dzieci.

Śnieg padał w nocy dzisiejszej i w dzień pruszy. Na Nowy Rok ściele się pierwsza tej zimy sanna.

Na Wawel. Kasa oszczędności miasta Tarnopola nadesłała na ręce p. Ulanowskiej 25 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

W Podgórzu p. Adamska, żona notaryusza, otworzyła kółko wawelskie, t. j. rozdaje puszki i będzie je u siebie rozbijać.

Lokal filii banku krajowego uroczyście otwarto dziś w Krakowie, po akcie poświęcenia, dokonanym przez ks. kanonika Wojciechowskiego. Na uroczystość przybyło kilkudziesięciu zaproszonych obywateli, w i h rzędzie prezydent miasta p. Friedlein, delegat namiestnika p. Laskowski, prezes Izby handlowej p. Baranowski, dyrektor Tow. ubezpieczeń p. Henryk Kieszkowski, posłowie sejmowi Czecz i dr. Paszkowski, dyrektor kolei państwowych p. Koloswary, grono kupców i rękodzielników krakowskich etc.

Życzeniem „szczęść Boże" zakończył ks. Wojciechowski mowę, po akcie poświęcenia wypowiedzianą, a życzenie to krótkiemi słowy wyraził również dla nowej instytucyi finansowej w mieście naszem, senior obywateli, a prezes Izby przemysłowo handlowej p. Baranowski.

Za życzenia te podziękował dr. Henryk Szarski w imieniu komitetu nadzorczego instytucyi, którego dwaj inni członkowie, mianowicie p. Alfred Milewski i hr Scipio, dla ważnych przeszkód nie mogli uczestniczyć w uroczystości.

Bank krajowy — mówił dr. Szarski — wskutek licznych życzeń tutejszego świata handlowego, rolniczego i przemysłowego, wyrażonych za pośrednictwem Rad miejskiej i powiatowej, Towarzystwa rolniczego, Izby handlowo-przemysłowej i innych instytucyj tudzież prasy, postanowił utworzyć w Krakowie samoistną filię o szerszym zakresie działania, w zamian za reprezentacyę, jaką dotychczas przy tutejszej Kasie oszczędności powiatowej posiadał.

Filia Banku uprawiać będzie wszystkie te działy, jakie uprawia instytucya centralna we Lwowie, oprócz działu hipotecznego, którego pośrednictwem tylko zajmować się będzie.

Następnie podziękował wszystkim zebranym, iż obecnością swoją zaszczycili akt poświęcenia, a zarazem zapewnił, że tak komitet nadzorczy, jak i naczelnik biura wraz z gronem urzędników, nie omieszkają dołożyć wszelkich starań, by życzeniom tutejszych kół interesowanych w sprawie nowej instytucyi finansowej okazywać wszelką określoną statutem pomoc i dopomagać do ogólnych korzyści. Prośbą o życzliwą pomoc tak od innych instytucyj, jak i ogółu obywateli, zakończył dr. Szarski przemówienie, poczem obecni składali życzenia pomyślnego rozwoju dla filii Banku krajowego.

Personal biura w nowej tej instytucyi składają: kierownik i referent główny p. Mieczysław Sędzimir, likwidator p. Michał Gołąb, kasyer p. Józef Grollè, urzędnik manipulacyjny p. Bronisław Ślaski

Po akcie poświęcenia kierownicy instytucyi zaprosili zebranych na skromną przekąskę w lokalu banku.

Od siebie do życzeń najpomyślniejszego rozwoju dla świeżo otwartej instytucyi finansowej dodać możemy tyle tylko, iż ogół obywateli naszego miasta pragnął, aby samodzielna filia banku krajowego istniała w Krakowie, to też dziennik nasz był wyrazem tej potrzeby. Dyrekcya banku uwzględniła zatem życzenia mieszkańców Krakowa, w Radzie miejskiej wyrażone przez p. Jana Rettera, dyrektora szkoły przemysłowej, - i nie wątpimy, iż będzie to z korzyścią tak dla obywateli, jak i rozwoju krajowej instytucyi.

Nabożeństwo na pomyślny rozwój filii banku krajowego odbędzie się w środę 2 stycznia w kościele N. P. Maryi o godz 8½ rano,

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w miesiącu wrześniu b. r., a przez uczciwych znalazców złożonych w wydziale III magistratu, interesowani przeglądać mogą w Administracyi *N. Reformy* w godzinach biurowych.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W sali miejscowego Tow. gimn. „Sokół" rozpoczął od dwóch blisko tygodni szereg przedstawień operetkowych p. Julian Myszkowski ze swoją trupą. Przedstawień było dotąd dziesięć; publiczność miejscowa i okoliczna okazuje wielkie zainteresowanie, wypełniając zawsze salę, a zachęcona jest nietylko staranną grą artystów lecz także współudziałem orkiestry wojskowej 57 pułku piechoty, którą p. Myszkowski sprowadził umyślnie na swoje występy z Tarnowa.

Nowo wybrany zarząd miejski złożył w tych dniach przysięgę w ręce starosty tutejszego p. Friedricha Niełatwa praca czeka go zaraz w początku objęcia urzędowania, a składa się na nią dalsze uporządkowanie placów i ulic spalonej w kwietniu dzielnicy, gruntowna kanalizacya i assanacya całego miasta wybudowanie kilku nowych studzien, których nie możemy wykołatać od kilkunastu lat i przeprowadzenie piekącej sprawy należytego [illegible]wietlenia Nie ma bowiem może w całe[illegible] oświetlonego miasta, jak No[illegible] ciemności egipskie otaczają na[illegible] mawia swego taniego światła. [illegible] mamy nadzieję skończy się [illegible] daje nietylko wybór jednomyśl[illegible] służonego prezesa i założyciel[illegible] burmistrzem, lecz także zakończe[illegible] walk partyjnych, osłabiających [illegible] dla dobra miasta.

Subwencya dla teatru. Ra[illegible]nisławowa przeznaczyła kwotę 10 0[illegible]encyę dla teatru [illegible] ktorem jest b. artysta s[illegible]ny k[illegible] Antoniewski.

Sensacyjne morderstwo. Za[illegible] jegomość z dzienników lwowskic[illegible] bie, widocznie po sutych libac[illegible] bajkę o wrzekomem mord[illegible]stwie, [illegible] dzień w Tarnopolu. Cała ta wi[illegible] *Głos Podolski*, jest od początku do końca zmyśloną.

Rzeszów, 28 grudnia. (Koresp. *N. Reformy.*) „Sokół" rzeszowski obchodził w sobotę 22 b. m serdeczną uroczystość, korzystając z przypadających na ten dzień imienin prezesa dra Wiktora Zbyszewskiego, postanowił przy wspólnej uczcie zgromadzić swą drużynę, aby zarazem przypomnąć dziesięcioletnie zasługi swego prezesa.

Już przed 8 wieczorem zebrała się licznie drużyna sokola. W pięknej sali „Sokoła" nie brakło przedstawicieli wszystkich sfer i zawodów, gości „Sokołów" z gniazd pobliższych; Związek przedstawiał Antoni Durski, naczelnik związkowy ze Lwowa, „Sokoła" krakowskiego dr. Juliusz Bandrowski Szanowny jubilat, w polskim stroju, powitany z zapałem, był przedmiotem nieustannych owacyj. Zebrani zajęli miejsca około dużych stołów w podkowę ustawionych wzdłuż sali, galerya zajęta przez panie, na estradzie muzyka 90 pułku, sala udekorowana wspaniale oświetlona zaś barwne stroje sokole, kontusze i fraki dawały cechę uroczystą

Pierwszy imieniem wydziału „Sokoła" rzeszowskiego przemawiał inżynier p. Sumper, dziękując za pracę łożoną około Towarzystwa i przykład karności poświęcenia dla idei sokolej. P. Durski imieniem Związku zaznaczył szlachetną wadę jubilata który mało mówiąc, dużo czyni, a wspaniały gmach będzie ciągle świadectwem jego czynu. Przemawiali nadto dr. Zagórski, przypominając wspólne służby z r. 1863 pod godłem pokrewnem „Sokołowi".

Druh Krogulski imieniem młodszej braci sokolej skreślił w potoczystej przemowie życiorys dra Zbyszewskiego, który w Sejmie, w Radzie państwa, był zawsze wierny zasadom demokracyi polskiej.

Dr Madeyski, prezes „Sokoła" tyczyńskiego, podniósł w tonie bardzo szlachetnym zasługi jubilata, jako seniora palestry, który przy sobie wychował wielki zastęp prawników.

Gdy ucichły okrzyki i ostatnie takty muzyki, powstał dr. Zbyszewski bardzo wzruszony i rozpoczął swą przemowę od słów: „Pracą, prawdą [i] wolności", oto dewiza mego życia całego. Kto [z] mną pod tem hasłem szedł i idzie, ten mi do[bry]. Nasz zakon gimnastyczny, „Sokół", to towarzystwo braci — równość w nim to pierwsze — [pr]aca to drugie, a wszystko dla miłej Ojczyzny!"

Przemówienie to przyjęto z zapałem, poczem od[czyt]ano następujące telegramy, które nadesłali pre[zes] związku Romanowicz, „Sokół" w Czerniowcach, [pre]zes Zma, wiceprezes dr. Dzięgdzielewicz dr. Sty[...]ń prezes krak. „Sokoła", dr. Tarnowski im So[koł]a przemyskiego, dr. Lechowski, „Sokół" drohobycki, „Sokół" łańcucki, zagórski (Kabane dr. Ba[...]cki ze Lwowa. „Sokół" przeworski (Zborowski), [...]cheńsk wadowicki, Mianowski z Drohobycza, „Sokół" tarnowski, jakoteż list serdeczny, od p. Kułakowskiego, redaktora gazety czerniowieckiej.

Następnie druh Szpunar z Łańcuta przemawiał imieniem gniazd sąsiadujących, zaś dr. Als Rodryk zastępca burmistrza i wiceprezes „Sokoła" rzeszowskiego wzniósł toast na cześć gości.

Wśród uroczystej powagi przemówił na temat „Kochajmy się" dr. Juliusz Bandrowski z Krakowa.

Dr. J. Bandrowski zarządził następnie składkę na gimnazyum polskie w Cieszynie i zebrał 60 złr., którą to sumę oddał redaktorowi *Kuryera Rzeszowskiego*. Wśród podniosłego nastroju zachęcał jeszcze dr. Midowicz do żywszej akcyi na cel tak święty, poczem wśród marsza sokolego odprowadziła brać sokola sędziwego prezesa dra Zbyszewskiego do domu i zakończyła się ta serdeczna uroczystość, zostawiając po sobie podniosłe wspomnienie.

Kolęda Kaszubów. Na Kaszubach śpiewają w święta Bożego Narodzenia następującą oryginalną kolędę:

Witaj Jezuniu, witaj kochanie.
O pożądany od wieków Panie!

Z Kaszub w szopie stajem,
Pokłon Ci oddajem,
Przed Tobą społem
Bijewa czołem.

Lecz czemu tak leżysz? czemu w żłóbeczku?
Czemu, jak przystoi, nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony, na sianku złożony,
Czemu z bydlęty, a nie z Panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony:
Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,
Parę podnszek, piernat jak puszek.

Odzieżę miałbyć nielada jaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą,
Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
A pas, choć z siebie, dałbym dla Ciebie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie tak byłbyś się Jezunin głodził:
Na każde śniadanie miałbyś przysmażenie,
Z masłem bułeczkę, piwka szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszkę jęczmienną,
Żółtym rosołkiem tłusto podlaną.
Mięsa cielęcego, rosołu ptaszego,
Z imbirem flaki, nie złe przysmaki.

I jajecznicę z tłustą kiełbasą,
Miałbyś maluśki nie lichą paszę.
Piwa tucholskiego, albo gostyńskiego
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami
Byłyby kiszki wraz z pierogami,
Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną
I wytuczone ptaszki smażone.

U nas zwierzyna, Jezu, stołowa
Byłaby zawsze dla Cię gotowa:
Kuropateweczki i inne ptaszeczki
Tuczne gołąbki, tłuste jarząbki.

A tu w Betleem żydzi baruchy
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy,
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł z głodu.

A tu w Kaszubach jest lud poczciwy,
Tobie, Jezuniu, bardzo życzliwy,
Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
Z prokuratorem siadałbyś za stołem.

Chopin w Japonii. W dniu 6 listopada we wszystkich pułkach armii japońskiej odbywa się uroczyste nabożeństwo żałobne za żołnierzy, poległych podczas wyprawy na Formozę i podczas powstania w Satsumo. W Tokio uroczystość żałobna odbywa się w świątyni Keudan Gmach otaczają w zwartych szeregach wojska załogi miejscowej. Po skończonej uroczystości wojska odchodzą przy dźwiękach marsza. Anglik Gabry zapytał kierującego muzyką wojskową, jakiego marsza grają? *„It is a piece of Shopin's march"* odrzekł Japończyk. Widocznie niema zakątka ziemi, gdzieby nie był znany marsz żałobny Chopina.

Fatalna statystyka. Oto rezultaty straszliwego orkanu, który w wigilię Bożego Narodzenia szalał nad całą Europą zachodnią. W Hamburgu Elba wystąpiła z brzegów i zrządziła bardzo poważne szkody. W hotelu Voitha kilkunastu ludzi omal nie padło ofiarą katastrofy. Szkody w zniszczonych towarach w porcie dochodzą do dwóch milionów marek. Również znaczne są straty w Altonie. Pod Hamburgiem wody Elby zerwały tamę i zalały okolicę na znacznym obszarze. W Cuxhaven mnóstwo okrętów postradało maszty, a nawet górne pokłady. Czterech sterników utonęło W Londynie zginęło do 50 osób. Na dworcu kolejowym Caston runął dach szklanny i poranił kilkadziesięciu urzędników. Przy ujściu Mersey zatonął jakiś okręt nieznany dotychczas z nazwy. Cała załoga statku utonęła. W Amsterdamie 27 domów runęło. Liczba zabitych i rannych dochodzi tu do 200. Szkody materyalne dochodzą do 10 mil. marek. Wyspa Harkes na Zuydersee cała stoi pod wodą. Z załogi niemieckiej barki „Princessin Karoline" utonęło 10 majtków. W Roterdamie połowa ulic stała pod wodą. W Utrechcie runęło 9 domów. Ogółem ostatni ten orkan pozbawił życia w Niemczech Holandyi i Anglii do stu ludzi, zrządził zaś strat do 100 milionów marek.

Nitrogliceryna i serce. Dotychczas wiedziano iż nitrogliceryna jest niezwykle silnym materyałem wybuchowym, nie wiedziano jednak, iż wywiera bardzo silny wpływ na serce ludzkie. Prof. Lewes z Londynu doszedł iż nitrogliceryna wpływa bardzo ożywiająco na osoby ze słabą działalnością serca, u osobników zaś zdrowych, mających do czynienia z nitrogliceryną, działalność serca potęguje się żywo. Prof. Lewes dokonał całej seryi badań w wielkiej fabryce nitrogliceryny i doszedł do wniosku, iż dziewczęta bardzo słabowite po przebyciu pewnego czasu w fabryce poprawiały się na zdrowiu, odzyskiwały siły, rumieńce i — wychodziły za mąż. Nitrogliceryna więc tylko aplikowana na zewnątrz w formie granatów lub bomb jest szkodliwą, przy użyciu wewnętrznem korzyść przynosi cierpiącej ludzkości.

Składki. Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyli pp Wohlfeldowie z Łagiewnik 10 złr. na rzecz taniej kuchni dla biednych uczniów bez różnicy wyznania w Krakowie.

Dr. Jan Malec z Andrychowa nadesłał do naszej Administracyi 2 złr 74 ct., jako kwotę wyjętą z puszek na odnowienie Wawelu.

P. Rogaski z Gorlic nadesłał dla „Harmonii" krakowskiej 1 złr. 20 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 1 stycznia: „Madame Sans Gène", komedya w 4 aktach W. Sardou.

We środę 2 stycznia: „Pan Damazy", komedya konkursowa w 4 aktach J. Blizińskiego.

We czwartek 3 stycznia: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Ed. Paillerona. (Występ pani Hoffmanowej)

W piątek 4 stycznia: „Prawem miecza", dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K. (Przedstawienie popularne)

W sobotę 5 stycznia: Po raz pierwszy „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach O. Vischer'a.

W niedzielę 6 stycznia: Po raz drugi „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Vischer'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W sobotę przedstawiono po raz pierwszy na naszej scenie dramat Richepina w 5 aktach p. t. „Prawem miecza". Rzecz osnuta nibyto na tle historycznem czternastego wieku. Rządami Rawenny zawładnął chwilowo awanturniczy wódz hordy najezdników, Konrad Wilk (Zawadzki), pozbawiając tronu prawowitego dziedzica, księcia Gwidona (Śliwicki), i żeni się z kochanką tegoż Rynaldą (Senowska). Strada (Kotarbiński) kieruje spiskiem przeciw Konradowi, a cała ta akcya jest właściwem tłem dramatu. Po wiele obiecującym akcie pierwszym, następują znacznie od niego słabsze, napisane z widocznym zamiarem wywołania silnych efektów scenicznych. Użyto jednak w tym celu środków tak spowszedniałych, że wytwarza się całość niesłychanie nudna. Nawet kilka monologów, nie pozbawionych poetyckiego natchnienia i zapału, jak n. p. pełen polotu wiersz o ojczyźnie, pięknie wygłoszony przez Stradę (Kotarbiński), nie ratują całości.

Nie uratowało też sztuki staranne jej wystawienie. Gra artystów zasługiwała w ogóle na uznanie. Panowie Kotarbiński, Ryger i Śliwicki wywoływali zasłużone oklaski. Pani Senowska w roli Rynaldy miała szczęśliwe chwile, lecz całość przechodziła jej siły. Pani Kiernicka nawet w małej rólce Orsoli znalazła sposobność do okazania, jak wiele pracować powinna nad swoją wymową. Pani Siemaszkowa z roli Bianki wywiązała się poprawnie.

Publiczność na oba przedstawienia stawiła się w liczbie wcale niepokaźnej

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo: W styczniu roku nadchodzącego ma być obchodzona setna rocznica działalności Wojciecha Bogusławskiego, twórcy teatru polskiego. Wspomnienie tej rocznicy nasunęło mi myśl godną, jak mniemam, aby ją podać rozwadze dyrekcyi teatru krakowskiego, a bardziej jeszcze Rady teatralnej która budowę nowego teatru tak pomyślnie doprowadziła do skutku Patrząc na tę świetną wewnątrz, a piękną zewnątrz budowlę, nasuwa się potrzeba zakończenia jej posągiem tego, który teatr polski stworzył, a to tem silniej że kwietnik u zajazdu pod teatr jest jakby umyślnie na to zrobionym, aby na nim stanął posąg pierwszego przewodnika teatru polskiego, aby postać jego piękna i wyrazista przypominać się mogła wdzięcznej pamięci ogółu, któremu się pracą żywota całego zasłużył.

Dnia 22 grudnia 1894. *Wojciech Gerson.*

P. S. Na cel ten ofiarowywam trzy procent od mogącej nastąpić sprzedaży moich krajobrazów tatrzańskich.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 31 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	724·0 mm	722·9 mm	723·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,6	—4°,0	—1°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NNE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	95 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	2

Uwagi: W nocy i przed południem śnieg.

Dział ekonomiczny.

Nowe pismo. W pierwszych dniach stycznia 1895 roku wychodzić zacznie czasopismo *Hodowca koni*, miesięcznik poświęcony galicyjskiej hodowli koni i w ogóle sportowi konnemu. Jednem z głównych zadań tego wydawnictwa jest: Ułatwianie w kraju bezpośrednich stosunków hodowlano handlowych. W myśl tego przeznaczone są szpalty *Hodowcy koni* na publiczny użytek. Prócz prywatnych korespondencyj, drukowane będą bezpłatnie ogłoszenia zamiarów sprzedaży i kupna koni, stanówki ogierów i t. p. Z prawa tego korzystać mogą ci, którzy się zapiszą na listę stałych abonentów lub przeszlą roczną prenumeratę wynoszącą 5 złr. *Hodowca koni* mając już zapewnionych prenumeratorów, w celu ułatwienia stosunku konsumentów z producentami, przesyłany będzie do kasyn wojskowych konnicy, stacyonowanej w Galicyi.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Budapeszt, 31 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj następujące osobistości na prywatnych audyencyach: O godz. 11 członka Izby magnatów, patryarchę Jerzego Brankowicza, w półgodziny potem członka Izby poselskiej Ferdynanda Horanszky'ego, o pół do pierwszej p. Ignacego Daranyi'ego, później p. Teofila Fabinyi'ego, hr. Andrzeja Bethlena, a nareszcie p. br. Karola Huszara.

O godz 3 po południu przyjął cesarz na dłuższej prywatnej audyencyi hr. Khuen-Hedervary'ego, który przedtem miał konferencyę z Wekerlem. Wieczorem był Khuen-Hedervary w klubie liberalnym i tam konferował z kilku posłami.

Dzisiaj rano o godz. 9 udał się cesarz pociągiem dworskim do Wiednia. Czas powrotu cesarza do Budapesztu jeszcze niewiadomy.

Berlin, 31 grudnia. Prywatna korespondencya z Petersburga donosi, że nadzwyczajny poseł turecki Fuad pasza ma polecenie carowi, ministrom i ambasadorom obcych mocarstw w Petersburgu dać wyjaśnienia o sprawie armeńskiej.

Fuad pasza zapewnia, że rząd turecki uczyni wszystko, co uczynić może, aby ułatwić działanie międzynarodowej komisyi śledczej, mającej zbadać sprawę armeńską. Urzędnicy tureccy, którzy mieli udział w rzeziach Armeńczyków, będą surowo ukarani.

Fuad pasza zabawi w Petersburgu jeszcze kilka dni w tym tygodniu.

Kolonia, 31 grudnia. *Koln. Ztg* dowiaduje się z Petersburga, że dotychczasowy pomocnik ministra komunikacyi, generał Petrow, objął tymczasowo kierownictwo tego ministerstwa. O definitywnym następcy byłego ministra Kriwoszeina jeszcze nic pewnego nie wiadomo. Słychać, że ministrem zostanie ks. Chilkow, dotąd generalny inspektor kolei żelaznych.

Rzym, 31 grudnia. Ambasador ks. Łobanow wczoraj w południe w towarzystwie sekretarza ambasady br. Budberga był wczoraj na audyencyi w Watykanie. Powitanie było uroczyste. Księcia Łobanowa zaprowadzono do prywatnych pokojów papieża. Tu ambasador wręczył papieżowi list cara Mikołaja z uwiadomieniem o wstąpieniu na tron. Audyencya Łobanowa trwała 35 minut. Potem przyjął papież osobno Budberga. Temu oświadczył papież zadowolenie swoje z tego, że ks. Łobanow został powołany do spełnienia nadzwyczajnej misyi i wyraził się bardzo życzliwie o znakomitych osobistych zaletach cara.

Po tych audyencyach, które miały charakter bardzo serdeczny, ks. Łobanow i br. Budberg udali się do sekretarza stanu, kardynała Rampolli. Ten po południu oddał wizytę Łobanowowi i w imieniu papieża wręczył mu wielki krzyż orderu Chrystusa w brylantach. Na obiedzie, który kardynał Rampolla dał na cześć ks. Łobanowa, było kilku kardynałów, rosyjski rezydent Izwolski członkowie grona dyplomatycznego przy dworze papieskim, oraz najwyżsi dygnitarze dworu papieskiego.

Rzym, 31 grudnia. Król i królowa przyjmowali wczoraj wieczór członków grona dyplomatycznego z ich małżonkami, dla odebrania powinszowań noworocznych. Przyjęcie u dworu było bardzo serdeczne i przeciągło się do północy.

Londyn, 31 grudnia. Statek Ossia rozbił się pod Holyhead. Cała załoga w liczbie 24 osób, utonęła.

Petersburg, 31 grudnia. Car i carowa udadzą się w przyszłym roku na wiosnę do Finlandyi.

Sofia, 31 grudnia. Sobranie na przedwczorajszem posiedzeniu wieczornem uchwaliło jednogłośnie i stanowczo projekt do ustawy o karaniu zbrodni i przestępstw przeciw osobie panującego i przeciw członkom jego rodziny. Ta ustawa zagraża surowemi karami za najdrobniejszą obrazę lub naganę.

Sobranie radzić będzie do wtorku. W tym czasie ma załatwić najpilniejsze przedłożenia.

Belgrad, 31 grudnia. W procesie Cebinaca dzisiaj skończą się mowy. Ogłoszenie wyroku dopiero za kilka dni nastąpi.

Cetynia, 31 grudnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, gubernator Albanii kazał aresztować wszystkich albańskich naczelników z powodu ich niesubordynacyi i dwuznacznego zachowania się.

Waszyngton, 31 grudnia. Nowo mianowany austro-węgierski poseł Hengelmüller był przedwczoraj przyjęty przez prezydenta Clevelanda na audyencyi. Prezydent wspomniał bardzo życzliwie o poprzednim pośle dr. Schmidt-Tavera.

Nowy Jork, 31 grudnia. W 24 ulicy spaliła się do szczętu jedna fabryka. Przy gaszeniu dwaj strażacy zginęli.

W mieście Louisville spaliło się kilka domów handlowych. Szkodę obliczają na 500.000 dolarów.

W mieście Toledo, w kraju Ohio, spalił się magazyn zboża, w którym było 625.000 buszli pszenicy. Szkoda obliczona na 575.000 dolarów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 31 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	124	10
4% austryacka renta (marcowa)	99	50
4% węgierska renta złota	124	—
4% węgierska renta koron.	98	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	402	75
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	77½
20 marek	12	15
20-to frankówki za sztukę	9	85
Banknoty włoskie	46	30
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń, 29 grudnia. Ruble 132·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·90. — Żyto na wiosnę 5·70—0·00. Pszenica na wiosnę 6·75 do 0·00. Owies na wiosnę 6·08—0·00.

Wiedeń, 29 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70: 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 97·50; 4½% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 155·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 448·—; Länderbank na 200 złr. — 279·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1041 —

Berlin, 31 grudnia. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 244·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102·25 mrk. Austryacka srebrna renta 97·20 mrk. Węgierska złota renta 101·75 mrk. Węgierska renta koronowa 95·25 mkr. Austryackie banknoty 164·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 138·50 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Główne wygrane, po które się dotychczas nikt nie zgłosił. Właścicielom losów i wszystkim **posiadaczom publicznych papierów wartościowych** polecamy pismo **„MERCUR"** (Praga, Prikopy jen v cis. 17), **jedyne pismo giełdowe,** któremu **zupełnie zaufać można.** Pismu „MERCUR" należy się pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tego rodzaju pismami nietylko dlatego, że wychodzi natychmiast po każdem ciągnieniu, ale też i dlatego, że podaje ono zupełnie **dokładne wiadomości** na podstawie dat **urzędowych** starannie zebrane. Prawdziwa wartość tego pisma mieści się więc w tem, że na niem śmiało można polegać, a nie tak, jak na innych tego rodzaju pismach (a takich niestety jest wiele), które bałamucąc publiczność, sprawiają, że miliony z wygranych leżą niepodniesione i niejeden ściska swe losy, pocieszając się nadzieją, że wygra, a tu jego wygrana już dawno przepadła. Jedynie **„Mercur"** podaje z końcem roku dokładny **wykaz** ciągniętych papierów wartościowych i zeń to każdy łatwo może się przekonać, czy jego efekt był już losowany lub nie. **„Mercur"** podaje nietylko wyniki z losowań tutejszych i obcych papierów wartościowych: znajdziesz w nim nadto wiadomości o wszelkich wypadkach giełdowych, doniosłość mających. — Prenumeratorowie pisma **„Mercur"** otrzymają **darmo** z numerem noworocznym **wykaz** wszystkich **po dzień 31-szy grudnia 1894 wylosowanych** papierów wartościowych, a wcale **niezrealizowanych** oraz **kalendarz kieszonkowy na rok 1895. — Całoroczna prenumerata** z przesyłką wynosi w państwie austro-węgierskiem **tylko 2 złr. 50 ct.**, a takową przyjmuje wyłącznie **administracya** pisma **„Mercur" w Pradze,** na **Prikope 17.** (Najdogodniej posyłać przekazem). 3070 3 3

18 P. T. naszym łaskawym Odbiorcom, którzy raczyli przyczynić się do rozwinięcia naszego przedsiębiorstwa, ośmielamy się złożyć przy zmianie roku nasze **najszczersze życzenia** i równocześnie najuprzejmiej prosić o dalsze łaskawe względy **95.**

z głębokim szacunkiem

Reim i Friedrich

Skład wszelkich farb, lakierów, pokostów, artykułów gospodarczych, piwnicznych i dla potrzeb domowych, oraz handel materyałów „pod czarnym psem"

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 45. 11 1

W składzie komisowym

pośrednictwa krajowego

Kraków, ul. Łobzowska, 6, 14 1 2

zawsze dostać można po możliwie niskich cenach: czystych naturalnych **win** austryackich, węgierskich i francuskich, **wódek i nalewek** domowych, **śliwowicy** prawdziwej banatskiej, **araku, koniaku, piwa** pilzneńskiego, kulmbachskiego, ołomunieckiego, okocimskiego, **octu** winnego, **herbaty** rosyjskiej w oryginalnem opakowaniu, po cenach w Rosyi praktykowanych, **pierników** wadowickich, **cukrów** i **herbatników** krakowskich, **suchych konfitur** kijowskich, **masła** deserowego i kuchennego w wyborowych gatunkach, słynnych **wędlin** limanowskich, **zwierzyny, drobiu** i innych towarów w skład dziennych potrzeb wchodzących, oraz w mniejszej i większej ilości **węgla kamiennego** brzęczkowskiego, mysłowickiego i koksu.

J. Miniewski.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 15 1 2

Chłopiec

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w składzie papieru i galanteryi Rudolfa Herliczki w Krakowie. 17 1 3

We wtorek dnia 8 stycznia 1895 nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

We wtorek 1 stycznia 1895 r. (Nowy Rok)

2 Wielkie Przedstawienia 2

o godz. 4 po zniżonych cenach, wieczorem o godz. 8 po cenach zwykłych.

Występ fenomenalnego jeźdźca p. **Jana Bellini**, słynnej jeźdźczyni na siodle męskiem pani **Belleloi.**

Na zakończenie po południowego przedstawienia: **Flet czarodziejski.**

Na zakończenie wieczor. przedstawienia: **Rozbójnicy w górach Abruskich** czyli Napad Anglików. Wielka pantomima wykonana przez 60 osób. — Jutro przedstawienie.

20 1 **Dyrekcya.**

Konkurs.

W miasteczku Jodłowa powiat Pilzno jest do obsadzenia posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr., ze strony dworu wolne mieszkanie i 6 sągów drzewa na opał. 18 1 3

Udokumentowane podanie (dyplom doktorski, dowody praktyki itd.) wnosić należy do **20 stycznia 1895 r.** na ręce naczelnika gminy

Bliższych wyjaśnień udziela

Zwierzchność gminna w Jodłowy.



Tinc. Stomach. comp.

Ś-go Jakóba

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.

Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu **w aptece M Fanty w Pradze.**

Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 2386 7 30



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania

WODY

ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się

A. KUNZ

fabrykant,

Hranice

M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 55 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 39 50

Kamienica

z bramą zajazdową, stajniami i wozowniami, **do sprzedania.** 2928 3 3

Bliższa wiadomość Kraków, ul. Nad

Najtańszem czasopismem polskiem jest

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.

Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.

Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**

Rocznie 180 arkuszy **= 3.000 stron.**

W roczniku 1895 zamieścimy:

J. Burckhardta. Kultura odrodzenia we Włoszech.
Ks. W. Kalinki. Sejm czteroletni.
E. Lipnickiego. Anarchizm w teoryi i w czynie.
A. Lisickiej. Życiorysy p. t. **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. Hygiena palenia.
Prof. K. Morawskiego. Szkice ze świata klasycznego.
Prof. St. Tarnowskiego. Studya do historyi literatury polskiej.

Oryginalne powieści i nowele.
Sewera. „Na szerokim świecie".
M. Rodziewiczówny. „Z głuszy".
F. Prażmowskiej. Nowele.
J. Ogińskiego. Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.

Prenumerata **roczna**	**w Krakowie złr. 6.**	Prenumeratorowie
	w Austryi „ 7.	**całoroczni** otrzymają
	w Niemczech „ 8.	**cenną premię.**

Kwartalnie w Krakowie **1** złr. **50** cnt., w Austryi złr. **1.75**, w Niemczech **2** złr.

Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS"

ilustrowany **tygodnik** dla ludu.

rozpoczyna z d. 1 stycznia swój **5-ty rocznik.**

Przedpłata roczna z przesyłką	złr.	**3.—**
„ „ w Krakowie	„	**2.60**
„ kwartalna z przesyłką	„	**—.75**
„ „ w Krakowie	„	**—.65**

Prenumeratę przyjmuje każda księgarnia.

Nakład i własność Księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 3081 4 8

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1895 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października b. r.**

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1894, które w Kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 22 grudnia 1894.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.) 3073 2 3



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

„UNDINE"

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Do nabycia **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** jakoteż we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 3049 8 30

KONIAK

wyborny francuski wyrób, znakomitej jakości, 4-litrowa baryłka złr. 5.20. Karton z 3 oryg. butelkami, każda po ¾ litra, złr. 3.30.

Kawa londyńska

palona i mielona z okruchów przednich gatunków kawy jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala itp., aromatyczna i mocna, w blaszanej puszce, zawierającej 4 kilogramy netto, złr. 4.80. 12 12

2745 Wszystko za zaliczką, opłacając cło i porto, wysyła do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech

R. Maiti Capodistria.

Na Gwiazdkę

polecamy własnego nakładu

Klejnoty Krakowa.

Album złożony z 24 akwarel widoków i pamiątek Krakowa, według oryginałów **J. Kossaka** i **Tondosa**, z tekstem historycznym **prof. Łuszczkiewicza** i ozdobną teką, wielkość 40×50 ctm. **Cena 30 złr.**

Bohaterowie polscy: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, wykonane artystycznie akwarelodrukiem z oryginałów **J. Kossaka**, wielkość 38×45 ctm. **Cena po 2 złr.**

Wjazd cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, akwarelodruk według oryginału **J. Kossaka**, wielkość 48×78 ctm. **Cena 1 złr. 50 cnt.**

P. Kupcom odpowiedni rabat. 3030 7 10

Księgarnia Gebethnera i Wolffa, ... Kerzeńa Mierzyński w Krakowie

---

PRANIE

już nie jest postrachem.

Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu** patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. Przy użyciu** 2836 12 50 patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

Sensacyę



6 złr. **6 złr.**

wywołują nowo wynalezione

oryginalne genewskie

złocone zegarki remontoar

(Savonette) z antymagnetycznym jak najdokładniej wykonanym werkiem. — Zegarków tych wskutek ich doskonałości i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1** złr. **50** ct.

Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.

Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład 2790 7 7

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.

Przesyłka za pobraniem pocztowem.

Na rok obecny i przyszły

zakontraktowaliśmy

kilka milionów dachówki żłobi[illegible]

podwójnie prasowanej, format niepołomickiej, i zamówienia na tako[illegible] przyjmujemy obecnie i przez całą zimę w biurze naszem

2 wagony stale na składzie.

Największą ilość dostarczamy na każdy żądany termin pod gwarancyą — wzory wysyłamy na żądanie. 2833 7

Fr. Mossoczy i St. Pytla[illegible]

Telefon 202. **Kraków, ul. Bracka, [illegible]**

Firma J. Goldfinger w Nowym Targu

poszukuje 3088 2 6

2 pomocników sklepowych

jednego dla oddziału korzennego, drugiego dla działu bławatnego. Ubiegający się o te posady muszą władać biegle językiem krajowym tak w mowie jako też i w piśmie, być dobrymi towaroznawcami swego działu i biegłymi w drobnej sprzedaży, jakoteż wykazać się dobremi świadectwami.

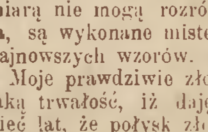
Rozgłos w świecie zdobyły sobie moje

złociste pierścienie

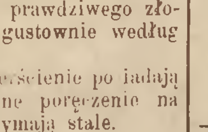
po 1 złr. 50 ct.

Pierścienie te, których nawet znawcy żadną miarą nie mogą rozróżnić od prawdziwego złota, są wykonane misternie i gustownie według najnowszych wzorów.

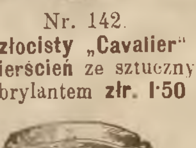
Moje prawdziwie złociste pierścienie posiadają taką trwałość, iż daję pisemne poręczenie na pięć lat, że połysk złota zatrzymają stale.



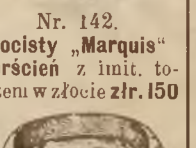
Nr. 142. **złocisty „Cavalier" pierścień** ze sztucznym brylantem **złr. 1·50**



Nr. 142. **złocisty „Marquis" pierścień** z imit. topazem w złocie **złr. 1·50**



Nr. 67. **złocisty sygnet** z imit. ametystem **złr. 1·50.**



Nr. 117. **złocisty pierścień „lord"** z imit. turkusem **złr. 1·50.**

Złociste obrączki ślubne po złr. 1·20

Jako podanie miary wystarczy skrawek papieru.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

Wysyłka za zaliczką poczt. przez wyłączny skład

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse, 12. 2789 7 7

Młody człowiek żonaty, poszukuje posady **magazyniera i spedytora** przy rafineryach, lub jako **pisarz** przy cegielni, wapienniku lub kamieniołomie 3083 2 3

Oferty pod lit. **L.** poste restante **Dębniki.**

Subjekt

z handlu korzennego, z dłuższą praktyką, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje **posady** w jak najkrótszym czasie. Zgłoszenia pod lit. W. K. poste restante Wieliczka.



Na Karnawał!

Barszcze

zdrowotne, filtrowane,

burakowy	litr 4 ct	
kwaśno żytni	„ 3 „	
owsiany (żur)	„ 4 „	

dostać można co dzień w sklepie spożywczym i marynat Petr. KNAPOWSKA i Sp Basztowa, 19, i na Placu Szczepańskim w budce.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 238 300

Ceny bardzo tanie.

Największy skład

Maszyn do szycia

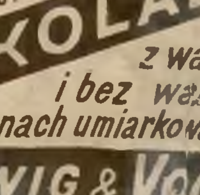
wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego **następcy**

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

1753 — 137 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Fabryka cukrów poleca

Nowość! BOMBY!

Marschal, Royal, pół kilo 1 złr. 20 cnt.

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A—B, Telefon Nr. 150,

otrzymała na główny skład:

Deotyma. Polska w Pieśni. Sobieski pod Wiedniem. Tom I. **3 złr.**, z przesyłką pocztową **złr. 3.15.** 3075 2 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę

przygrywa zawsze

muzyka wojskowa.

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 3008 6 0

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 1871 23 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Stelmach i karbowy

potrzebni są od Nowego Roku.

Zgłaszać się: **Obszar dworski Lubzina** poczta **Ropczyce.** 3093 2 2

Pasztety

w rozmaitych wielkościach, po cenach niskich, wysyła 2971 8 10

[illegible]onu Z. Sołkowskiego

[illegible]e p. Mościska.

[illegible]e na wystawie krajowej srebr[illegible]ym medalem rządowym.

Poszukuje się

[illegible]żawy folwarku

[illegible]aru 100 200 morgów.

[illegible]głoszenia pod lit. **B. M. S,** na [illegible]. Czerniejewskiego. **Założe po[illegible]zucia.** 3090 2 3

Skutki

niszczących zdrowie, jak pewno [illegible]usunąć, poucza jedynie w licz[illegible]daniach rozpowszechniona już [illegible] illustrowana:

Dra Retau'a

[illegible]chrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień**, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2779 4 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Piękne tumaki

na sprzedaż.

Wiadomość przy **ul. Siemiradzkiego, L. 6, I piętro.** 3063 3 4

Agencya importu ryb morskich

Kraków, ul. Sławkowska, L. 29,

dostaje **codziennie świeże:**

łososie morskie, **łupacze, płastugi, sole** i **tarbuty, sandacze** rosyjskie, **szczupaki** rzeczne i **okonie.** 2966 5 8

Przesyłki uskutecznia **odwrotnie.** — Uprasza się o wczesne zamówienia.

Piekarnia

w mieście powiatowem, z obrotem rocznym do 25.000 złr., jest **do wydzierżawienia.** — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod „Piekarnia 3084". 3084 2 3

Apteki

do wydzierżawienia, ewentualnie **do kupna** poszukuje się. — Zgłoszenia przyjmuje **fabryka oleju w Samborze.** 3089 3 3

KAKAO VERO

odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka

CZOKOLADY

z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny zastępca drukarni: A. Szyjewski.